

Nr 10 (229)
Październik 2026

ISSN 1898-0791
gazeta bezpłatna

GŁOS PROSZOWICKI
miesięcznik regionalny
www.glos24.pl

PROSZOWICE • KOSZYCE • NOWE BRZESKO • KAZIMIERZA WIELKA • KOCMYRZÓW • IGOŁOMIA

głos²⁴
PROSZOWICKI

**GAZETA
BEZPŁATNA**

„BARDZO ISTOTNY SUKCES” Wielki polder w Koszycach nie powstanie

Mieszkańcy gminy Koszyce mogą odetchnąć z ulgą. Wody Polskie wycofały się z budowy ogromnego polderu, który miał pochłoniąć setki domów i gospodarstw. „Bardzo istotny sukces” – ocenia burmistrz Krystian Hytroś. Radości towarzyszą jednak pytania o dalszą ochronę przeciwpowodziową regionu. Nie sposób też pominąć politycznego kontekstu decyzji, podjętej na rok przed wyborami parlamentarnymi.

dokończenie na str. 2>>

**BETONIARNIA
JAKUBOWICE**

Jakubowice 75
32-100 Proszowice



533 378 374

• NASIONA • NAWOZY •
• TORF • AGROWŁOKNINY •
• FOLIE OGRODNICZE
I KISZONKARSKIE

Przedsiębiorstwo
Zaopatrzenia
Rolnictwa
Artur Gołąb
Monika Pawłowska

32-100 Proszowice,
ul. Nowa 2
12 386 12 90
e-mail:
amagro@o2.pl

• ARTYKUŁY
DO PRODUKCJI ROLNEJ
• ŚRODKI DO OCHRONY
ROŚLIN

**LOMBARD
GOLD
rush**

**POŻYCZKI
POD ZASTAW**
NA JASNYCH ZASADACH
SKUP • SPRZEDAŻ • ZASTAW
ZŁOTO • SREBRO • ELEKTRONIKA • POSADZY • RYBY • NARZĘDZIA

Pn – Pt 9:00 – 17:00
32-100 Proszowice, ul. 3 Maja 37

797 418 000
www.goldrush.com.pl

TRIM-POT® | SPRAWDZONE ROZWIĄZANIA

Podzespoły elektroniczne | Oświetlenie LED

Potencjometry | Czujniki | Krańcówki | Taśmy LED

trim-pot.com.pl
12 387 06 01

Sklep stacjonarny:
Kocmyrzów, ul. Graniczna 46
pn. – pt.: 8:00 – 16:00

OFERUJEMY:
-Wynajem busów
-Przewóz osób
-Namiot dachowy
-Bagażnik rowerowy

MY WAY

KONTAKT:
505 867 997
myway.kontakt@interia.pl
MY WAY

Skontaktuj się z nami
aby poznać szczegóły!

MISTRZ KOMINIARSKI Kamil Gołdyn

» Odbiory końcowe
» Przeglądy okresowe – e-protokół
» Opinie do gazowni

884 181 392

**NIE CZEKAJ NA ZIMĘ,
ZRÓB PRZEGŁĄD JUŻ TERAZ!**

**WĘGIEL
PELLET**
konkurencyjne ceny
dowóz

SKALBMIERZ, KOPERNIKA 1A
41 352 93 59 / 41 350 10 62 / 41 370 92 64

LARYNGOLOG OKULISTA
DLA DZIECI I DOROSŁYCH

LARYNGOLOGIA

DR N. MED. JAN WOŚ | LEK. ANNA BEDNARZ

OKULISTYKA

DR N. MED. MAŁGORZATA WOŚ
DR N. MED. ANNA KWIECIŃSKA

specmed
możesz widzieć i słyszeć lepiej

www.specmedwos.pl

PROSZOWICE UL. KOPERNIKA 36 | 886 785 085

PROMEDICA24

**PRACA
W OPIECE**

NIEMCY

ZGARNIJ
ŚWIĄTECZNY BONUS
do **500€**

**ZADZWOŃ!
KRAKÓW**
TEL. 507 061 877

SKLEP RozMedic
MEDYCZNO-REHABILITACYJNY

- wózki inwalidzkie
- balkoniki
- rowerki
- ciśnieniomierze
- pieluchomajtki
- stomia
- ortozy
- kule, laski
- obuwie ortopedyczne
- materace p./odleżynowe

RATY 0%

**WYPOŻYCZALNIA
SPRZĘTU MEDYCZNEGO**
APARATY SŁUCHOWE

**BEZPŁATNE
BADANIA SŁUCHU**

Proszowice, Ul. Kopernika 31 tel. 12 386 15 14
Ul. 3-ego Maja 63A tel. 533 733-483

„Bardzo istotny sukces”. Wielki polder w Koszycach nie powstanie

» dokończenie ze str. 1

Burzliwe spotkanie zakończone podpisaniem oświadczenia

12 października do siedziby Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Krakowie przyjechało około 300 mieszkańców gmin Koszyce i Szczurowa. Towarzyszyli im burmistrz Koszyc Krystian Hytroś, wójt Szczurowej Zbigniew Moskał oraz parlamentarzyści Norbert Kaczmarczyk i Dominik Jaśkowicz. Spotkanie było częścią konsultacji programu ochrony przeciwpowodziowej przygotowywanego we współpracy z Bankiem Światowym, ale mieszkańcy domagali się przede wszystkim jednoznacznego wycofania planów budowy polderu.

Po burzliwej dyskusji dyrektor RZGW Wojciech Kozak podpisał oczekiwane oświadczenie. Zapisano w nim, że polder Koszyce-Szczurowa, planowany na granicy powiatów proszowickiego i brzeskiego, zostaje wykreślony z dokumentów ramowych, a Wody Polskie odstępują od jego realizacji. Lokalizacja nie będzie również rekomendowana do dalszych prac i analiz. Podobnie potraktowano dwa poldery powyżej Krakowa – w Czernichowie i Smolicach.

– „Samo spotkanie 12 października zakończyło się bardzo istotnym sukcesem – oświadczenie Dyrektora RZGW jest jednoznaczne” – napisał po spotkaniu burmistrz Koszyc Krystian Hytroś.

Samorządowiec podkreślił jednak, że konieczne jest formalne zabezpieczenie skutków oświadczenia. Zapowiedział dalsze monitorowanie działań Wód Polskich oraz zabieganie o modernizację istniejących zabezpieczeń przeciwpowodziowych. Zadowolony nie ukrywał również wójt Szczurowej Zbigniew Moskał, który podziękował mieszkańcom za determinację i zaangażowanie.

Dwa dni po spotkaniu Wody Polskie wydały komunikat wyjaśniający powody rezygnacji. Wskazały na stanowisko instytucji finansującej,



która oczekuje uwzględnienia dobra społecznego oraz akceptacji mieszkańców dla planowanych inwestycji. Nie podano jednak, o którą instytucję chodzi ani kiedy przedstawiła swoje stanowisko.

Całe miejscowości zagrożone wyburzeniem

Skala planowanej inwestycji była ogromna. Polder Koszyce-Szczurowa miał zajmować około 3,5 tys. hektarów i pomieścić nawet 206 mln metrów sześciennych wody. Zakładano

budowę kilometrowej zapory oraz rozbudowę wałów przeciwpowodziowych.

Według wcześniejszych szacunków budowa wymagałaby wyburzenia około 240 domów i przesiedlenia nawet 750–800 mieszkańców. W granicach polderu znalazłyby się również gospodarstwa rolne, zakłady pracy, obiekty sakralne i zabytki.

Po stronie gminy Koszyce inwestycja zagrażała między innymi miejscowościom Morsko i Witów. W sąsiedniej gminie Szczurowa objęłaby Górkę, Rząchową, Kopacze

Wielkie i przysiółek Brzezinki. Dla mieszkańców chodziło nie tylko o ewentualne odszkodowania, lecz także o zachowanie rodzinnych domów, gospodarstw i miejsc, w których żyli od pokoleń.

Na takie oświadczenie mieszkańcy czekali blisko dwa lata. Protesty rozpoczęły się już pod koniec 2024 roku. Pierwsze konsultacje w grudniu zakończyły się demonstracyjnym opuszczeniem sali przez mieszkańców. W styczniu 2025 roku sprzeciw przeniósł się na drogę

dokończenie na str. 3>>

**Kredyt Szybka Gotówka**

Dla Klienta, który nie posiada u nas kredytów*

Najczęściej wybierany kredyt przez naszych Klientów

Na podstawie liczby udzielonych przez nas kredytów detalicznych w latach 2024–2025

Gwarancja stałej raty

Przykład miesięcznej raty

Kwota kredytu	Okres kredytowania w latach				
	1	2	3	4	5
5 000	435	228	159	124	104
10 000	870	457	318	249	208
20 000	1740	914	636	498	415
30 000	2610	1371	954	747	623

**RRSO 10,58%**

Prowizja i opłata 0%, oprocentowanie stałe ze splatą do 1 roku 8%, powyżej 1 roku 9%, okres spłaty do 5 lat, kwota do 60 000 zł.

*Dotyczy Klienta, który na moment złożenia wniosku kredytowego nie posiada kredytów w Banku Spółdzielczym w Słomnikach o charakterze gotówkowym, a jako właściciel lub współmałżonek właściciela gospodarstwa rolnego nie korzysta z kredytu obrotowego na finansowanie bieżącej działalności rolniczej udzielanego w zryczałtowanej wysokości.

Roczna rzeczywista stopa oprocentowania (RRSO) dla „Klientów nieposiadających kredytów” na dzień 1.01.2026 r. wynosi 10,58% przy następujących założeniach: całkowita kwota kredytu 22 000,00 zł (bez kredytowanych kosztów); okres kredytowania 24 miesiące; stałe oprocentowanie kredytu 9% w skali roku; 24 równe raty miesięczne (annuitetowe); 23 raty po 1004,62 zł i 24 rata wyrównawcza w kwocie 1004,68 zł. Całkowity koszt kredytu 2349,79 zł, w tym: suma odsetek w całym okresie kredytowania 2110,94 zł, opłata przygotowawcza 0% kwoty kredytu 0,00 zł, prowizja za udzielenie kredytu 0% kwoty kredytu 0,00 zł, dobrowolne ubezpieczenie Kredytobiorcy na wypadek śmierci na przykładzie SALTUS TU na Życie S.A. ze składką płatną jednorazowo za cały okres kredytowania obliczoną dla mężczyzny w wieku 55 lat 238,85 zł. Całkowita kwota do zapłaty 24 349,79 zł. Wysokość kredytu uzależniona jest od wyniku oceny zdolności kredytowej. Informacja nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 k.c. Kalkulacja została dokonana na reprezentatywnym przykładzie. Dobrowolne ubezpieczenie oznacza, że nie jest wymagane przy ubieganiu się o kredyt. Jest przykładem, jak można dodatkowo zabezpieczyć kredyt.

MASAŻ, KTÓRY ZACZAŁ SIĘ OD WŁASNEGO DOŚWIADCZENIA

W gabinecie „Chwila Relaksu” przy ul. Okrężnej 5 w Kazimierzy Wielkiej mieszkańcy mogą odpocząć, zregenerować się i wrócić do formy. Gabinet prowadzą bracia, byli sportowcy, którzy sami wiedzą, czym jest ból i powrót do sprawności.

Nasza droga do masażu nie zaczęła się od kursu ani od dyplomu. Zaczęła się od sportu. Gabinet prowadzę razem z bratem i obaj przez lata żyliśmy treningami. Ja biegałem zawodowo w Krakowie, grałem w piłkę i trenowałem sztuki walki. Brat również intensywnie uprawiał sport. Obu nam sport dał wiele, ale zostawił też swój ślad. U mnie skończyło się na naderwaniach, zerwaniach i operacjach obu kolan, między innymi rekonstrukcji więzadeł. Brat także przeszedł wiele kontuzji.

Były to trudne chwile, ale wiara nie pozwoliła nam upaść. To ona dawała nam siłę, by się podnieść i iść dalej. W trakcie powrotu do sprawności przekonaliśmy się na własnej skórze, jak wiele może zmienić dobry masaż i fachowa praca z ciałem. Dzięki własnym doświadczeniom dobrze rozumiemy, jak działa ludzkie ciało i co czuje osoba, która zmaga się z bólem. Dziś chcemy pomagać innym tak, jak kiedyś pomagano nam.



Wiedzę zdobywaliśmy krok po kroku. Uczyliśmy się od ludzi, którzy chcieli się nią dzielić, i sprawdzaliśmy ją w praktyce. Nadal stale podnosimy swoje kwalifikacje. **Szkolimy się u Pawła Lamparskiego,**



aktywnych. Wspiera regenerację i zapobiega kontuzjom. To obszar, który znamy szczególnie dobrze z własnego doświadczenia.

- **Masaż limfatyczny** zmniejsza obrzęki i uczucie ciężkich nóg.
- **Masaż punktowy** polega na precyzyjnym ucisku wybranych punktów na ciele. Pomaga rozluźnić napięcia i przywrócić równowagę.
- **Masaż punktów spustowych** rozluźnia bolesne „węzły” w mięśniach, które często promieniują bólem na inne części ciała, na przykład z karku do głowy.
- **Masaż bańką chińską** łączy masaż z działaniem podciśnienia. Bańka przesuwana po skórze głęboko rozluźnia mięśnie i poprawia krążenie.
- **Masaż bańką miedzianą** wykorzystuje bańki z miedzi, które dobrze przewodzą ciepło. Zabieg rozgrzewa i odpręża.
- **Bańki ogniowe i tradycyjne stawianie baniek** to sprawdzone, naturalne metody, które rozgrzewają ciało i wspierają krążenie.

mistrza świata i Europy w masażu. Nauka u najlepszych w swojej dziedzinie wyraźnie poszerza nasze umiejętności. Do gabinetu przenosimy techniki na światowym poziomie, a nasi klienci od razu odczuwają różnicę.

Co oferujemy?

- **Masaż klasyczny** rozluźnia napięte mięśnie i pomaga przy bólach pleców oraz karku.
- **Masaż relaksacyjny** to chwila wyciszenia po stresującym dniu.
- **Masaż twarzy** rozluźnia napięte mięśnie twarzy i szczęki, poprawia ukrwienie skóry i dodaje jej blasku. To chwila relaksu, która jest jednocześnie zabiegiem pielęgnacyjnym.
- **Masaż sportowy** jest dla osób

- **Masaż sportowy**, przedstartowy i regeneracyjny.
- **Masaż freestyle**
- **Kompleksowe postępowanie** w dolegliwościach odcinka lędźwiowego kręgosłupa i bólów głowy.

Jedna cena, indywidualne podejście

U nas obowiązuje jedna cena: **150 zł za godzinę**. Nie wybierasz zabiegu z cennika. Do każdej osoby podchodzimy indywidualnie i łączymy różne masaże oraz techniki tak, aby jak najlepiej pomóc. Jeśli jednak ktoś woli konkretny zabieg, na przykład masaż klasyczny czy relaksacyjny, wystarczy o niego poprosić.

Dla osób, którym trudno dotrzeć do gabinetu, oferujemy również **wizyty domowe**, w tej samej cenie.

Jesteśmy tu dla ludzi

Naszą pracę traktujemy jak pomoc drugiemu człowiekowi. Urazy, zwyrodnienia, przepukliny, wypukliny, naciągnięcia, naderwania, spięte i bolące mięśnie to problemy, z którymi przychodzi do nas wiele osób. Jeśli coś Cię boli i ogranicza w codziennym życiu, przyjdź do nas. Wysłuchamy, sprawdzimy i dobierzemy techniki tak, żeby realnie pomóc. W przypadku poważniejszych schorzeń chętnie zapoznamy się z wynikami badań i zaleceniami lekarza, aby terapia była bezpieczna i skuteczna.

nie zapoznamy się z wynikami badań i zaleceniami lekarza, aby terapia była bezpieczna i skuteczna.

Serdecznie zapraszamy do gabinetu „Chwila Relaksu”:

- **ul. Okrężna 5, Kazimierza Wielka**
- **Zapisy: 532 373 057 lub 516 702 181**



>> wojewódzką nr 768, którą przejechała kolumna blisko 200 ciągników i samochodów. W kolejnych miesiącach mieszkańcy, samorządowcy i parlamentarzyści wielokrotnie interweniowali w sprawie inwestycji. Burmistrz Koszyc skierował do Wód Polskich również 22 szczegółowe pytania, domagając się między innymi pisemnego potwierdzenia ewentualnej rezygnacji z polderu.

Zyskają mieszkańcy i... politycy?

Plany budowy polderu powstały w ramach szerszego programu zabezpieczenia doliny Wisły przed powodzią. Po katastrofie z 2010 roku analizowano różne możliwości zatrzymania części fali powodziowej, aby chronić miejscowości położone dalej wzdłuż rzeki. Kolejne koncepcje opracowywano przez lata, za rządów różnych ekip. Na przygotowanie inwestycji przeznaczono już publiczne pieniądze, choć dokładnych kosztów dotyczących wycofanych lokalizacji jeszcze nie podano.

Tymczasem dziś politycy ogłaszają sukces. Z rezygnacji z polderu cieszą się między innymi przedstawiciele środowiska PiS, którzy wspierali protestujących. Piotr Sak, członek Trybunału Stanu, przyjął decyzję entuzjastycznie, a poseł Norbert Kaczmarczyk podziękował mieszkańcom za mobilizację.

Trudno pominąć również polityczne powiązania z PSL. Dyrektor krakowskiego RZGW Wojciech Kozak jest wieloletnim politykiem ludowców. W grudniu 2024 roku uczestniczył wraz z Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem i wiceministrem infrastruktury Stanisławem Bukowcem, również związanym z PSL, w spotkaniu dotyczącym bezpieczeństwa przeciwpowodziowego w Żabnie. Mówiono wtedy o wieloletnich zaniedbaniach i potrzebie kompleksowej ochrony regionu.

Dziś PSL ma w sondażach zaledwie kilka procent poparcia, a do wyborów parlamentarnych pozostał około rok. Kosiniak-Kamysz reprezentuje w Sejmie właśnie okręg tarnowski, obejmujący powiaty proszowicki i brzeski.

W 2023 roku zdobył tu ponad 50 tys. głosów.

Czy protesty mieszkańców stały się również politycznym sygnałem ostrzegawczym? Dlaczego po niemal dwóch latach sprzeciwu dopiero teraz, na rok przed wyborami, publicznie podpisano oświadczenie o rezygnacji z inwestycji? I kiedy faktycznie Wody Polskie otrzymały stanowisko instytucji finansującej, na które się powołują?

Pytania pozostają otwarte. Tymczasem rezygnacja z planowanych polderów wymaga znalezienia innych sposobów ochrony doliny Wisły. Pozostałe inwestycje są nadal analizowane, między innymi polder Wiśnicz w gminie Spytówko, przeciwko któremu również protestują lokalne władze i część mieszkańców.

Domy ocalone, ale wielka woda nadal zagraża

Politycy ogłaszają sukces, mieszkańcy cieszą się z ocalenia domów. Ale pozostaje pytanie: kto i jak zabezpieczy region przed kolejną wielką powodzią? Przecież zagrożenie, z powodu którego przez lata przygotowywano kosztowną inwestycję, nie zniknęło wraz z podpisaniem oświadczenia.

Wody Polskie zapowiadają dalsze poszukiwania rozwiązań ograniczających ryzyko powodziowe, ale nie przedstawiły jeszcze konkretnych terminów ani planu zastąpienia wycofanej inwestycji. Znaczne obszary gmin Koszyc i Szczurowa nadal są zagrożone zalaniem. Według map przywoływanych przez Wody Polskie dotyczy to około jednej czwartej powierzchni gminy Koszyc i 16 proc. gminy Szczurowa.

Niebezpieczeństwo stanowią również gwałtowne ulewę i powodzie błyskawiczne, które mogą powodować poważne straty nawet w okresach suszy hydrologicznej. Planowany polder miał służyć przede wszystkim ograniczeniu dużych wzebrzeń Wisły, ale tegoroczne zniszczenia przypominają, jak dotkliwie bywają skutki żywiołu.

14 października wojewoda małopolski poinformował o przyznaniu ponad 25,6 mln zł na

WYPOŻYCZALNIA

ROWERÓW ELEKTRYCZNYCH

Proszowice ul. 3 Maja 5

668 413 827

BILSPORT

SPRZEDAŻ • SERWIS • GWARANCJA

ROWERÓW TRADYCYJNYCH

naprawę dróg uszkodzonych przez intensywne opady. Pieniądze trafią do 21 samorządów, które mają naprawić łącznie 51 kilometrów dróg i cztery przepusty.

Sam powiat proszowicki otrzymał blisko 1,5 mln zł rządowego dofinansowania na usuwanie skutków klęsk żywiołowych. Pieniądze zostaną przeznaczone na przebudowę trzech dróg powiatowych: w Przemysławie (gm. Koszyc), Kowali (gm. Proszowice) oraz Wroninie (gm. Koniusza).

Mieszkańcy Małopolski pamiętają obrazy zalanych miejscowości, podtopionych domów i rzek, których poziom niebezpiecznie zbliżał się do mostów. Dla tych, którzy mieli utracić swoje domy pod budowę polderu, obecna decyzja jest zrozumiałym powodem do ulgi. Dla mieszkańców terenów zagrożonych powodzią pozostaje jednak pytanie o przyszłe zabezpieczenia.

Pod wpisem posła Norberta Kaczmarczyka jedna z komentujących, Marzena Bąk, zwróciła uwagę na problem, który w atmosferze radości z wycofania inwestycji łatwo przeoczyć.

„Panie pośle, mam nadzieję, że wie Pan, że wycofanie inwestycji rozwiązało konflikt dotyczący lokalizacji zbiornika, ale samo w sobie nie rozwiązało problemu zagrożenia przeciwpowodziowego?” – napisała. Skierowała też bardzo konkretne pytanie. „W związku z tym chciałabym zapytać, czy mimo braku budowy polderu w Szczurowej będzie Pan również mocno zabiegał o poprawę ochrony przeciwpowodziowej regionu? I czy ma Pan jakieś rozwiązanie alternatywne?”

To pytania, które dotyczą nie tylko posła Kaczmarczyka, ale wszystkich polityków świętujących dziś sukces protestujących. Mieszkańcy obronili swoje domy, jednak zagrożenie powodziowe pozostało. Kto więc przedstawi rozwiązanie, które zapewni bezpieczeństwo zarówno im, jak i miejscowościom położonym dalej w dolinie Wisły?

Wysłaliśmy do Wód Polskich pytania o konsekwencje decyzji i przyszłość ochrony przeciwpowodziowej regionu. Do sprawy wrócimy.

Marzena Gitler, fot.: Gmina Szczurowa

zapraszają

Łukasz Smółka, Marszałek Województwa Małopolskiego

Marta Malec-Lech, Członek Zarządu Województwa Małopolskiego



10^{EDYCJA}.BO!

bo.malopolska.pl

16 MILIONÓW
ZŁOTYCH
DO WYDANIA



Nabór zadań 01-30.10.2026

Czystki w małopolskim PiS. Rozłam dotarł do Proszowic

Małopolskie PiS usuwa działaczy podejrzewanych o sprzyjanie Mateuszowi Morawieckiemu. Tymczasem Rozwój Plus buduje struktury w kolejnych powiatach i przyciąga samorządowców. W Proszowicach z partii wykluczono już jej dotychczasowego lokalnego szefa. Czy partyjne rozliczenia powstrzymają dalsze odejścia, czy tylko przyspieszą rozłam?

W poniedziałek 19 października regionalne władze PiS głośno nad pięcioma wnioskami o wykluczenie działaczy, którym zarzucano związki ze środowiskiem Mateusza Morawieckiego – ustaliła Monika Waluś z Onetu. Wśród objętych partyjnymi rozliczeniami znaleźli się m.in. radny Wolbromia Sławomir Rosiek, profesor Robert Stawarz, były prorektor Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, oraz Lesław Blacha, wójt gminy Gołcza.

W przypadku Blachy powodem miała być sama obecność na spotkaniu z Morawieckim, na które – według rozmówców Onetu – przyszedł jedynie z ciekawości. Część działaczy PiS mówi o konieczności uporządkowania partyjnych szeregów, inni wprost nazywają te działania czystkami. Na czele regionalnych struktur stoi obecnie były minister infrastruktury Andrzej Adamczyk, który zastąpił Łukasza Kmitę.

Co ciekawe, zaledwie cztery dni przed partyjnymi rozliczeniami, 15 października, Jarosław Kaczyński apelował o jedność prawicy podczas konwencji PiS w krakowskiej hali Sokoła. Wśród polityków mobilizujących działaczy znalazła się Beata Szydło, była premier, która od lat cieszy się dużym poparciem w Małopolsce. W wyborach europejskich w 2019 roku zdobyła w okręgu małopolsko-świętokrzyskim ponad 525 tys. głosów. Teraz może ponownie odegrać ważną rolę w regionalnej kampanii. Problem w tym, że Małopolska nie jest już tym samym bastionem PiS co przed rozłamem. Część polityków, którzy przez lata budowali jego pozycję w regionie, działa dziś w konkurencyjnym środowisku.

Morawiecki odszedł z posłami.

Teraz sięga po samorządowców

Rozłam rozpoczął się latem, gdy Mateusz Morawiecki i jego współpracownicy odmówili podpisania deklaracji lojalności wobec kierownictwa PiS. Pod koniec lipca powstał odrębny klub parlamentarny Rozwój Plus, a w sierpniu dotychczasowych posłów i senatorów związanych z nowym środowiskiem usunięto z PiS. W Małopolsce do Morawieckiego dołączyli Ryszard Terlecki, Łukasz Kmita, Elżbieta Duda, Agnieszka Ścigaj, Andrzej Gut-Mostowy oraz poseł z regionu tarnowskiego Wiesław Krajewski. 5 sierpnia dołączył do nich senator Włodzisław Bernacki.

To politycy z doświadczeniem, rozpoznawalnością i kontaktami w samorządach. Szczególnie aktywny pozostaje Łukasz Kmita, były wojewoda małopolski i szef krakowskich struktur PiS. Jego pozycja w partii od dawna budziła spory. W 2024 roku, mimo osobistej rekomendacji Jarosława Kaczyńskiego, aż pięciokrotnie przegrał głosowanie na marszałka województwa. Nie poparła go część radnych własnej partii, choć PiS miało w sejmiku większość. Już wtedy widoczne były głębokie podziały i niechęć części działaczy do byłego wojewody.

Po przejściu do Rozwoju Plus Kmita wykorzystuje swoje wpływy do budowania nowego zaplecza. Organizuje spotkania, angażuje lokalnych działaczy i wspiera tworzenie struktur w kolejnych częściach Małopolski, zwłaszcza na zachodzie.

We wrześniu przestał istnieć dotychczasowy klub PiS w Radzie Miejskiej w Olkuszu. Pięcioro spośród sześciorga radnych wybranych z list tej partii utworzyło klub Rozwój Plus. W pobliżu Wolbromiu również zapowiedziano powstanie takiego klubu. 14 października miejscowy radny Sławomir Rosiek towarzyszył Morawieckiemu, Agnieszce Ścigaj i Kmicie podczas wizyty na targowisku, a następnego dnia opublikował wspólne zdjęcia. Kilka dni później znalazł się wśród działaczy objętych wnioskami o wykluczenie. Nowe środowisko działa także w Andrychowie. Tamtejszy wiceburmistrz Aleksander Kasperek, pełnomocnik Rozwoju Plus w powiecie wadowickim, zorganizował 12 października spotkanie z Marcinem Horałą i Łukaszem Kmitą.

Proszowice już odczuły rozłam.

Kto pójdzie za Morawieckim?

Czy podobny scenariusz rozegra się w okręgu tarnowskim? Rozwój Plus ma tu już swoich parlamentarzystów i organizuje struktury terenowe. Pod koniec sierpnia, podczas wizyty Morawieckiego w Tarnowie, Wiesław Krajewski przedstawił lokalnych

dokończenie na str. 6>>



**108 ROCZNICA
ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI**

11 LISTOPADA 2026 R.

Na uroczyste obchody zaprasza Burmistrz GłM Grzegorz Cichy
oraz Proboszcz parafii p.w. WNMP w Proszowicach ks. dr Jan Zwierzchowski

Program:

- 10.20** - Zbiórka pocztów sztandarowych, Druchów OSP i Orkiestry Dętej na parkingu SP nr 2 w Proszowicach - ul. Kopernika
- 10.40** - Przemarsz uczestników do kościoła parafialnego w Proszowicach.
- 11.00** - Uroczysta msza św. w intencji Ojczyzny w kościele parafialnym w Proszowicach.
- 11.55** - Zbiórka uczestników uroczystości na Rynku w Proszowicach
 - wspólne odśpiewanie Mazurka Dąbrowskiego,
 - okolicznościowe przemówienia,
 - wręczenia pucharów zwycięzcom Turnieju Służb Mundurowych o Puchar Burmistrza Gminy i Miasta Proszowice,
 - wspólne złożenie kwiatów przed pomnikiem Tadeusza Kościuszki.



EDMAR Sp. J.

Pobiednik Wielki 122 tel./fax 12 28 70 410
32-125 Wawrzeńczyce www.edmarspj.com

**HURTOWNIA
NAWOZÓW I WĘGLA**

Zapraszamy do naszych magazynów:
Stręgorzycze tel. 12 287 40 11
Pobiednik Wielki tel. 12 287 30 03

Autoryzowany dystrybutor:  

Stacja Paliw Stręgorzycze 100
tel. 12 287 45 20

Oferujemy również:
• usługi transportowe • materiały budowlane

>>koordynatorów ugrupowania. Za Tarnów odpowiada były poseł Piotr Olszówka, za powiat tarnowski Leon Rząca, dąbrowski Mateusz Franczyk, bocheński Wioletta Nowojowska, brzeski Jarosław Sorys, a wielicki Bożena Drabik.

Szczególnie interesująca jest sytuacja w powiecie proszowickim. Koordynatorem Rozwoju Plus ogłoszono tam Stanisława Mierzwę, członka Zarządu Powiatu Proszowickiego i dotychczasowego szefa lokalnych struktur PiS. W połowie września Mierzwa stracił partyjną funkcję i został wykluczony z ugrupowania.

Pojawia się pytanie, jak zachowają się pozostali radni i działacze. Po usunięciu Mierzwy jako możliwych kandydatów do kierowania powiatowym PiS wymieniano posła Norberta Kaczmarczyka i starostę proszowickiego Wojciecha Rządowskiego. Także w sąsiednich powiatach oba środowiska zabiegają o lokalne wpływy. Na zdjęciach ze spotkania Morawieckiego w Tarnowie pojawili się radni powiatu bocheńskiego Robert Cieśla, Mariusz Zajac i Paweł Leśniak. Czy też trafią na cenzurowane?

PiS również reorganizuje struktury. We wrześniu szefem partii w powiecie tarnowskim został burmistrz Zakliczyna Dawid Chrobak, zastępując Ryszarda Pagacza. Za struktury w powiecie brzeskim odpowiada Józefa Szczurek-Żelazko, a w bocheńskim radny wojewódzki Piotr Dziurdzia.

Między Kaczyńskim a Morawieckim

Nie wszyscy dotychczasowi działacze i sympatycy PiS chcą jednak zrywać wieloletnie polityczne znajomości. Przykładem jest Ryszard Majdzik, przewodniczący Rady Miejskiej w Skawinie i znany działacz opozycji antykomunistycznej.

Podczas spotkania z Morawieckim w Trzebini siedział w pierwszym rzędzie i oklaskiwał wystąpienie byłego premiera. Jednocześnie wciąż jest związany z PiS, tylko czy na długo?

W szczególnej sytuacji znalazła się też Barbara Nowak, była małopolska kurator oświaty, obecnie radna sejmiku. Przez lata współpracowała z Ryszardem Terleckim, który odszedł do Morawieckiego. Sama pozostała w PiS i zapraszała na październikową konwencję w Krakowie, ale nie potępiała dawnych partyjnych kolegów za ich decyzję. Według rozmówcy Onetu jednym z działaczy objętych wnioskami o wykluczenie jest profesor Robert Stawarz, związany ze środowiskiem Nowak. Informator gazety zasugerował, że była kurator może być następna.

PiS formalnie zachowuje też większość w Sejmiku Województwa Małopolskiego – 21 mandatów w 39-osobowym składzie. Nie wiadomo jednak, czy wszyscy radni pozostają lojalni wobec obecnego kierownictwa partii, czy część sympatyzuje ze środowiskiem Morawieckiego.

Wielu dotychczasowych działaczy i samorządowców PiS może więc stać przed podobnym dylematem: pozostać przy Jarosławie Kaczyńskim czy związać polityczną przyszłość z Mateuszem Morawieckim. Zwłaszcza w obliczu niższego niż przed laty poparcia dla PiS i niepewności przed wyborami w 2027 roku.

Tymczasem Kmita, Krajewski i pozostali parlamentarzyści Rozwoju Plus konsekwentnie działają w terenie, organizują spotkania i budują struktury środowiska zapowiadającego samodzielny start w wyborach. Czy polityczne czystki pomogą niezdecydowanym działaczom opowiedzieć się po stronie PiS, czy wręcz przeciwnie – przyspieszą ich przejście do Rozwoju Plus? Zobaczmy.

Marzena Gitler



NOWE BRZESKO

Historia miasta na muralu

Koła gospodyń znamy z regionalnych przysmaków, ludowych strojów i pielęgnowania świątecznych tradycji. Panie z Nowego Brzeska pokazały jednak, że historię można opowiadać również w zupełnie inny sposób. Z ich inicjatywy powstał imponujący mural.

Mural powstał na ścianie budynku przy miejskim bazarze, udostępnionego przez prywatnych właścicieli. To wspólna inicjatywa Koła Gospodyń Miejskich „Lilia i Topór”, burmistrza oraz przewodniczącego Rady Miejskiej.

Malowidło zabiera mieszkańców w podróż przez historię Nowego Brzeska – od czasów średniowiecznych po współczesność. Nawiązuje między innymi do lokacji miasta w 1279 roku przez Bolesława Wstydlwego. Obok historycznych postaci i zabudowy znalazły się na nim elementy lokalnego krajobrazu, w tym most nad Wisłą. Projekt nazwano „Mural Małopolski – historia żyje w nas”. I rzeczywiście, zamiast zamykać przeszłość w książkach, gospodynie postanowiły przenieść ją na ścianę, którą mieszkańcy będą mijać na co dzień.

Uroczyste odsłonięcie i poświęcenie muralu odbyło się 18 października. Nie zabrakło historycznych akcentów. Członkowie Stowarzyszenia Drużyna Najemna Rujewit pojawili się w średniowiecznych strojach, a senator Włodzimierz Bernacki wygłosił wykład poświęcony dziejom miasta. Gospodynie zadbały także o poczęstunek.

Realizacja przedsięwzięcia była możliwa dzięki dofinansowaniu z programu „Mecenat Małopolski”. Koło pozyskało 20 tys. zł z budżetu województwa, a gmina dołożyła 10 tys. zł, co pozwoliło wykonać pierwsze 90 m² malowidła. Samorząd sfinansował również dodatkowe 48 m² muralu za 15 990 zł oraz zabezpieczenie całej powierzchni lakierem antygraffiti za 4551 zł. Łącznie na realizację i ochronę malowidła przeznaczono ponad 50,5 tys. zł.

– Ten mural jest dla Was. Mamy nadzieję, że będziemy mogli realizować więcej takich inicjatyw – przekazały gospodynie, dziękując mieszkańcom za udział w uroczystości.

Nowe Brzesko zyskało nie tylko barwną dekorację, ale również opowieść o własnych korzeniach, zapisaną na 138 metrach kwadratowych ściany. A panie z „Lilii i Topora” udowodniły, że pielęgnowanie tradycji można dostosować do nowych czasów.

Marzena Gitler,
fot.: Fb. KGW „Lilia i Topór”



Alliance Green Services®
GLOBAL VALUE ADDED PROVIDER

NOWA JAKOŚĆ KRUSZYW
Kruszywa drogowe AGS
z żużli wielkopiecowych i stalowniczych,
kruszywa przemysłowe:
zróżnicowany asortyment | w ciągłej sprzedaży
profesjonalna obsługa małych zamówień,
jak i dużych projektów inwestycyjnych

PROMOCJA I
Specjalna cena na kruszywa pod kostkę brukową 0/11 W i 11/31 W.

Hańda-Pleszów:
Kraków, ul. Igołomska 28a
733 823 422 | 733 823 461 | 502 498 094
Zapraszamy pon - pt: 6:30 - 17:30
www.kruszywaags.com
Honorujemy karty płatnicze

Jesteś na Facebooku?
My też!

Facebook: @glos24

agricola italiana

agrojurek.pl

AGROJUREK SP. Z O.O.
KOCMYRZOWSKA 207
32-010 SULECHÓW
/ Małopolska /

biuro@agrojurek.pl
tel: 515 199 539
czesci@agrojurek.pl
tel: 519 333 639
www.agrojurek.pl
www.czesci.agrojurek.pl

IMPORTER

głos²⁴
PROSZOWICKI

Głos Proszowicki
Miesięcznik regionalny

www.glos24.pl

Adres redakcji: Głos Proszowicki,
ul. Rękawka 17, 30-535 Kraków.
e-mail:
redakcja@proszowicki.glos24.pl

Głos Proszowicki
Miesięcznik regionalny.
ISSN 1898-0791
Wydawca: Głos24 Media sp. z o.o.
ul. Rękawka 17,
30-535 Kraków.
Redaktor naczelny: Mateusz Łysik
Foto: Agey, grafika: Piotr Kulig

Redakcja:
tel. 12 269 90 31
e-mail: redakcja@proszowicki.glos24.pl
Dział reklamy – zgłoszenia:
tel. 608 877 002
e-mail: r.pioro@glos24.pl
Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec

Redakcja nie zwraca tekstów
niezamówionych oraz zastrzega
prawo do ich przeredagowania
i skracania.

Redakcja nie odpowiada za treść
zamieszczanych ogłoszeń.

Rozpowszechnianie materiałów
redakcyjnych bez zgody wydawcy
jest zabronione.

**ogłoszenia
drobne**

• **WODA ŹRÓDLANA DLA TWOJE-
GO DOMU I FIRMY.** Dostawa gratis!
tel. 886-773-658



Chcą budować domy, ale nie mogą. Gmina się tłumaczy

„Powstała sytuacja i brak możliwości wydawania nowych decyzji WZ na części obszarów są całkowicie niezależne od Gminy Proszowice” – poinformował samorząd. Od 1 września mieszkańcy terenów nieobjętych planami miejscowymi nie mogą już uzyskać nowych decyzji o warunkach zabudowy na dotychczasowych zasadach. Gmina wskazuje na opóźnienia w ministerstwie. Problem jest jednak znacznie szerszy, bo większość małopolskich samorządów nie zdążyła przygotować planów ogólnych.

Komunikat Urzędu Gminy i Miasta Proszowice ukazał się 14 września, dwa tygodnie po wejściu w życie nowych przepisów. Dla mieszkańców, którzy planowali budowę domu to niepokojąca wiadomość. Osoby posiadające działki na terenach nieobjętych miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego nie mogą obecnie otrzymać decyzji o warunkach zabudowy na podstawie nowych wniosków, poza przewidzianymi prawem wyjątkami.

Sytuacja jest szczególnie istotna w gminie Proszowice, gdzie według danych GUS za 2024 rok miejscowe plany obejmowały zaledwie 7,4 proc. powierzchni. Pozostała część gminy była więc w znacznie większym stopniu uzależniona od możliwości uzyskania indywidualnych decyzji o warunkach zabudowy.

Dlaczego nie wszędzie można już budować?

Przez lata właściciele działek nieobjętych planem miejscowym mogli występować o decyzję o warunkach zabudowy, potocznie nazywaną „wuzetką”. Określała ona, czy i na jakich zasadach możliwe jest zrealizowanie konkretnej inwestycji. Przy jej wydawaniu uwzględniano między innymi charakter zabudowy sąsiednich nieruchomości.

Takie rozwiązanie umożliwiało powstawanie nowych domów także na terenach, dla których samorządy nie przygotowały szczegółowych planów zagospodarowania. Miało jednak istotną wadę. Zabudowa nie zawsze rozwijała się w sposób uporządkowany, a kolejne budynki powstawały niekiedy z dala od istniejących dróg, sieci wodociągowych czy kanalizacji.

Reforma planowania przestrzennego miała ten problem ograniczyć. Wprowadziła obowiązek sporządzania planów ogólnych, obejmujących całe gminy. Dokumenty te określają podstawowe zasady zagospodarowania przestrzeni, dzieląc ją na strefy planistyczne. Wskazują, gdzie może rozwijać się zabudowa mieszkaniowa, gdzie działalność gospodarcza i usługi, a gdzie powinny pozostać tereny rolnicze, zielone lub rekreacyjne.

Szczególne znaczenie mają obszary uzupełnienia zabudowy. To przede wszystkim w ich granicach można uzyskiwać nowe decyzje o warunkach zabudowy, gdy obowiązuje już plan ogólny. Sam fakt, że działka znajduje się w strefie dopuszczającej zabudowę mieszkaniową, nie oznacza automatycznie, że właściciel otrzyma zgodę na budowę domu.

Plan ogólny wyznacza ramy rozwoju całej gminy, natomiast miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego szczegółowo określa przeznaczenie i zasady zabudowy konkretnych terenów. To ważne rozróżnienie. Tam, gdzie obowiązuje plan miejscowy, inwestycje nadal mogą być realizowane zgodnie z jego ustaleniami. Zmiana przepisów nie oznacza więc całkowitego zakazu budowania domów.

Samorządy miały niemal trzy lata

Reforma planowania przestrzennego została uchwalona 7 lipca 2023 roku, a jej zasadnicze przepisy weszły w życie 24 września tego samego roku. Gminy zostały zobowiązane do przygotowania nowych planów ogólnych, które miały zastąpić dotychczasowe studia uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Początkowo termin wyznaczono na koniec 2025 roku. Następnie był on przesuwany, ostatecznie do 31 sierpnia 2026 roku.

Samorządy wiedziały zatem o zmianach z dużym wyprzedzeniem. Przygotowanie planu ogólnego jest jednak procesem wieloetapowym. Rozpoczyna się od uchwały rady gminy o przystąpieniu do jego sporządzenia. Następnie mieszkańcy mogą zgłaszać wnioski dotyczące przyszłego przeznaczenia terenów. Na tej podstawie przygotowany jest projekt, który trafia do opiniowania i uzgodnień z właściwymi instytucjami. Kolejnym etapem są konsultacje społeczne, podczas których mieszkańcy mogą zapoznać się z projektem i zgłaszać uwagi. Po ich rozpatrzeniu dokument trafia do rady gminy. Dopiero po uchwaleniu, kontroli nadzorczej i publikacji może wejść w życie.

Konto JUNIOR

Ty kontrolujesz, dziecko bankuje u siebie

0 zł za konto i kartę

5% oprocentowanie do kwoty 3000 zł

Wiek: 7-13 lat

Kredyt OBROTOWY

na zakup rzeczowych środków do produkcji rolnej

Kwota do 10 000 zł na 1 ha

Okres spłaty do 24 miesięcy

Oprocentowanie stałe 7,20% do 12 miesięcy

Oprocentowanie stałe 7,70% do 24 miesięcy

Zapraszamy do kontaktu w naszych oddziałach:

Proszowice – ul. Krakowska 53, 32-100 Proszowice • Niegardów – Niegardów 44, 32-104 Koniusza • Radawice – 32-222 Radawice 50 • Skalbierz – ul. M. Reja 3, 28-530 Skalbierz • Wawrzeńczyce – 32-125, Wawrzeńczyce 468

TWÓJ BANK – WSPIERAMY POLSKIE ROLNICTWO

Każdy z tych etapów wymaga czasu, a konieczność wprowadzania poprawek lub ponawiania uzgodnień może znacząco wydłużyć procedurę.

Mimo kolejnych przesunięć terminu większość gmin nie zakończyła prac. Według Ministerstwa Rozwoju i Technologii do 31 sierpnia 2026 roku uchwalono i opublikowano 877 planów ogólnych, czyli 35,37 proc. wszystkich gmin w Polsce. W Małopolsce sytuacja była podobna. Na 28 sierpnia obowiązujące plany ogólne miało zaledwie 28 gmin. Przed upływem sierpniowego terminu niektóre gminy przypominały także mieszkańcom o możliwości składania wniosków o warunki zabudowy na dotychczasowych zasadach. W ten sposób właściciele działek mogli zabezpieczyć swoje przyszłe zamierzenia inwestycyjne.

Są jednak samorządy, które zdążyły. Jednym z nich jest Tarnów, gdzie prace rozpoczęto w 2024 roku. Plan ogólny uchwalono 23 lipca 2026 roku, a dokument wszedł w życie 1 września, dokładnie w dniu rozpoczęcia obowiązywania nowych zasad. Problem natomiast jest w Krakowie, gdzie procedura trwa, natomiast nadal nie zaprezentowano projektu planu. Na szczęście Kraków systematycznie opracowywał i uchwałiał plany miejscowe.

Co z planami miejscowymi?

W Proszowicach samorząd postawił również na przygotowanie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Już 14 listopada 2023 roku Rada Miejska podjęła uchwałę o przystąpieniu do sporządzania planu dla terenów wiejskich, z wyłączeniem miasta oraz określonych działek w Klimontowie. Ogłoszenie umożliwiające mieszkańcom składanie wniosków opublikowano w marcu 2024 roku. Prace nad planem miejscowym objęły rozległy obszar terenów wiejskich gminy. Ostatecznie udało się jednak uchwalić tylko część przygotowywanego dokumentu – obejmującą około 21 hektarów w Opatkowicach. Uchwałę w tej sprawie radni przyjęli 20 marca 2025 roku. Pozostała część procedury utknęła.

Jak wyjaśnia urząd, projekt planu uzyskał 29 pozytywnych opinii, ale do jego uchwalenia potrzebna jest jeszcze ministerialna zgoda na zmianę przeznaczenia gruntów rolnych na cele nierolnicze. Wniosek w tej sprawie skierowano do ministerstwa 3 czerwca 2025 roku. Jak przekazała w komunikacie z 14 września Gmina, po ponad piętnastu miesiącach nadal nie został rozpatrzony. Brak tej decyzji, w połączeniu z wejściem w życie nowych przepisów, doprowadził do sytuacji, którą urząd określa jako „przejściową lukę planistyczną”.

dokończenie na str. 8 >>

>>Inaczej wygląda sytuacja w samych Proszowicach. Miasto ma już obowiązujący plan miejscowy, a obecnie samorząd prowadzi prace nad zmianą miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla samego miasta. Uchwałę o przystąpieniu do jego zmiany Rada Miejska podjęła 31 lipca 2026 roku. Konsultacje społeczne zaplanowano na okres od 23 listopada do 21 grudnia. W tym czasie mieszkańcy będą mogli zgłaszać uwagi do projektu, a 7 grudnia odbędzie się otwarte spotkanie z jego prezentacją. Co ważne, prace zmianą planu nie powodują wstrzymania inwestycji realizowanych zgodnie z dotychczasowymi ustaleniami. Gmina prowadzi też kolejne prace nad dokumentami miejscowymi, jednak mieszkańcy sołectw nadal czekają na zakończenie procedur planistycznych.

Co z pozostałymi gminami powiatu?

Problem nie kończy się na granicach Proszowic. Według stanu rejestrów z 13 października projekt planu ogólnego gminy Koszyce znajdował się jeszcze w opracowaniu. Dla Koniuszy, Nowego Brzeska, Pałecznicy i Radziemiu również nie ma ogłoszeń o planach ogólnych. Nie oznacza to, że samorządy nie prowadzą prac. Informacje w rejestrach mogą pojawiać się później niż uchwały, ogłoszenia czy dokumenty publikowane w gminnych Biuletynach Informacji Publicznej.

Planu nie ma, co teraz?

Dla mieszkańców granica gminy może mieć istotne znaczenie. Dwie sąsiadujące działki, położone po przeciwnych stronach granicy administracyjnej, mogą podlegać różnym zasadom zabudowy, ponieważ każdy samorząd przygotowuje własne dokumenty planistyczne.

W najkorzystniejszej sytuacji są właściciele gruntów

objętych obowiązującymi planami miejscowymi. Mogą nadal realizować inwestycje zgodnie z ich ustaleniami. Problem dotyczy przede wszystkim działek, dla których takich planów nie ma. Jeśli gmina nie uchwaliła również planu ogólnego, co do zasady nie może wydawać nowych decyzji o warunkach zabudowy. Wyjątki przewidują przepisy przejściowe, m.in. dla wniosków złożonych do 31 sierpnia 2026 roku. Znaczenie mają także wcześniej wydane decyzje.

Władze Proszowic podkreślają, że nie wszystko zależy od samorządu. W opublikowanym we wrześniu komunikacie zapewniały, że opóźnienia związane z uzyskaniem ministerialnej zgody na zmianę przeznaczenia gruntów rolnych są

niezależne od gminy. Urząd deklaruje, że monitoruje sprawę i chce jak najszybciej zakończyć prace nad planem miejscowym dla sołectw.

Dla mieszkańców najważniejsze pozostaje jednak pytanie, kiedy będą mogli rozpocząć planowane inwestycje. Brak odpowiednich dokumentów oznacza nie tylko konieczność odłożenia budowy domu, ale także niepewność co do przyszłych możliwości wykorzystania posiadanych działek. Dlatego przed zakupem gruntu warto sprawdzić w urzędzie, czy obowiązuje dla niego plan miejscowy i jakie są możliwości uzyskania warunków zabudowy.

Marzena Gitler

JAK POWSTAJE PLAN OGÓLNY? PROCEDURA KROK PO KROKU

1. Uchwała rady gminy – formalnie rozpoczyna opracowanie planu ogólnego.
2. Zbieranie wniosków – mieszkańcy i właściciele działek mogą zgłaszać oczekiwania dotyczące zagospodarowania.
3. Opracowanie projektu – urbanista wyznacza strefy planistyczne i przygotowuje dokumenty.
4. Opinie i uzgodnienia – projekt trafia do właściwych instytucji, które mogą wymagać zmian.
5. Konsultacje społeczne – mieszkańcy poznają projekt i mogą składać uwagi.
6. Rozpatrzenie uwag – gmina analizuje stanowiska mieszkańców i w razie potrzeby aktualizuje projekt oraz ponawia odpowiednie czynności.
7. Uchwalenie i wejście w życie – rada gminy uchwała plan; po kontroli nadzorczej i publikacji w dzienniku urzędowym plan wchodzi w życie w przewidzianym terminie.

Ogniochron zwiększa potencjał Firma z Andrychowa ze wsparciem PSI

Wiesz, gdzie masz najbliższą gaśnicę? W samochodzie, biurze, sklepie czy urzędzie najczęściej po prostu jej nie zauważamy. Inaczej patrzą na nie ludzie, którzy produkują je od lat. Grzegorz Tomiak, prezes Ogniochronu z Andrychowa, przyznaje, że gdy wchodzi do hotelu, galerii czy innego budynku, odruchowo sprawdza, czy wisząca na ścianie gaśnica pochodzi z jego firmy. Szansa jest duża – Ogniochron szacuje swój udział w polskim rynku na około 65–70 proc.

– Jeżeli losowo zajrzelibyśmy do dziesięciu samochodów, w sześciu–siedmiu prawdopodobnie znajdziemy nasze gaśnice – mówi Grzegorz Tomiak.

Teraz firma przygotowuje się do kolejnego dużego kroku. Ogniochron zainwestuje 37,76 mln zł w rozbudowę produkcji. Powstanie nowa hala i zintegrowany ciąg technologiczny, który ma zwiększyć moce zakładu nawet o milion gaśnic rocznie. Inwestycję wspiera Krakowski Park Technologiczny w ramach Polskiej Strefy Inwestycji.

To nie jest dotacja

Mechanizm wsparcia jest inny niż w przypadku klasycznych dotacji. Ogniochron musi najpierw zrealizować inwestycję i wyłożyć własne pieniądze. Jeśli projekt przyniesie zakładane efekty i firma będzie osiągać zyski, będzie mogła korzystać ze zwolnienia z podatku dochodowego. Maksymalna wartość pomocy wynikająca z decyzji o wsparciu to w tym przypadku 18,88 mln zł.

Tomiak uważa, że właśnie taka konstrukcja ma dużą zaletę.

– To rozwiązanie oparte na zasadzie win-win: państwo, firma i obywatele. My najpierw inwestujemy. Dopiero kiedy inwestycja przyniesie efekty

i będziemy osiągać zyski, możemy sukcesywnie korzystać z ulgi podatkowej – wyjaśnia.

Sam proces wymaga od przedsiębiorcy przygotowania i spełnienia określonych warunków. Prezes Ogniochronu podkreśla jednak, że firma nie została z formalnościami sama.

– Polska Strefa Inwestycji to nie jest prosty program, ale widzimy bardzo duże wsparcie, wręcz pewnego rodzaju prowadzenie przez Krakowski Park Technologiczny. KPT pełni funkcję doradczą zarówno przy przygotowaniu wniosku, jak i późniejszym rozliczeniu – mówi.

Od serwisowania gaśnic do 190 mln zł sprzedaży

Dzisiejszy Ogniochron niewiele przypomina firmę, która zaczęła działalność w 1993 roku. Na początku zajmowała się przede wszystkim serwisowaniem gaśnic. Pierwszym własnym wyrobem była niewielka, jednokilogramowa gaśnica. Z czasem pojawiały się kolejne produkty, aż powstała szeroka oferta obejmująca zarówno sprzęt samochodowy, jak i duże agregaty gaśnicze.

– To są właściwie dwie zupełnie różne firmy: ta, która została utworzona w 1993 roku, i ta, która dzisiaj funkcjonuje na rynku – mówi Tomiak.

– Przez pierwsze lata rozwijaliśmy się organicznie. Natomiast rozwój przez ostatnie kilkanaście lat to już, można powiedzieć, petarda.

Skalę tej zmiany dobrze pokazują przychody ze sprzedaży. Jak mówi prezes, dziesięć lat temu było to około 60–70 mln zł rocznie. W tym roku firma spodziewa się około 190 mln zł sprzedaży.

Za wzrostem szły inwestycje. Od 2013 roku przedsiębiorstwo przeszło trzy duże procesy inwestycyjne, rozwijając jednocześnie produkcję i zdobywając kolejne rynki. Obecny projekt realizowany w ramach PSI ma być następnym etapem tej samej drogi.

Zmienia się też sam produkt. Ogniochron odpowiada dziś m.in. na zagrożenia związane z bateriami litowo-jonowymi i instalacjami fotowoltaicznymi. Produkuje sprzęt przeznaczony do takich zastosowań, rozwija nowe technologie, a nawet zwraca uwagę na wygląd gaśnic, które coraz częściej muszą pasować do projektowanych wnętrz. Firma opracowała m.in. technologię spawania laserowego pozwalającą poprawić estetykę zbiorników.

Ogniochron chce też zająć się tym, co dzieje się z gaśnicą pod koniec jej użytkowania.

– Coraz więcej pojawia się pytań, co robić ze starymi gaśnicami i zużytym sprzętem. Od stycznia uruchamiamy działalność polegającą na utylizacji starych gaśnic – zapowiada Grzegorz Tomiak.

„Jeśli firma ma pomysł na rozwój”

Historia Ogniochronu pokazuje, że Polska Strefa Inwestycji nie daje przedsiębiorcy pieniędzy na pomysł, którego jeszcze nie ma. Może natomiast istotnie wesprzeć firmę, która wie już, w jakim kierunku chce się rozwijać i jest gotowa wyłożyć własne środki.

I właśnie na to Tomiak zwraca uwagę innym przedsiębiorcom.

– Jeżeli firma ma pomysł na rozwój, chce zwiększyć produkcję i wie, jakich maszyn



potrzebuje, to moim zdaniem Polska Strefa Inwestycji jest dziś bardzo dobrym rozwiązaniem. W naszym województwie bardzo rekomenduję skorzystanie z pomocy Krakowskiego Parku Technologicznego – podkreśla.

Z PSI mogą korzystać nie tylko duże zakłady, ale również mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa. Na obszarze działania KPT wsparcie może przyjąć formę zwolnienia z CIT lub PIT przez 14 lub 15 lat.

Dla przedsiębiorcy planującego zakup nowych maszyn, rozbudowę zakładu czy zwiększenie produkcji pierwszym krokiem może więc być po prostu sprawdzenie, czy jego inwestycja kwalifikuje się do podobnego wsparcia.

Więcej na temat
Polskiej Strefy
Inwestycji



Artykuł sponsorowany



Serca seniorów nie mają zmarszczek, czyli słów kilka o programie „Aktywni Seniorzy – ASY”



Każdy dzień jest dobry na spotkanie, rozmowę i robienie tego, co sprawia radość. Wieloletni program na rzecz Osób Starszych „Aktywni Seniorzy – ASY” na lata 2026-2030 stawia na aktywność i pełnię życia. Dzięki rządowym środkom samorządy mają szansę stworzyć miejsca, w których seniorzy mogą rozwijać swoje pasje, spędzać czas w dobrym towarzystwie i korzystać z potrzebnego wsparcia.

Aktywnie – samodzielnie – razem

Program „Aktywni Seniorzy – ASY” to inicjatywa wspierająca osoby starsze w prowadzeniu aktywnego i samodzielnego życia. Koncentruje się na tworzeniu warunków do aktywności społecznej seniorów, rozwijania ich zainteresowań i budowania relacji. Stawia na rozwój lokalnych miejsc

i form dziennego wsparcia, edukację czy wolontariat senioralny.

Na realizację Programu w latach 2026-2030 przeznaczone są środki z budżetu państwa w wysokości łącznie 610 mln zł.

– Dzisiejsi seniorzy to osoby ciekawe świata i coraz bardziej wszechobecnych nowoczesnych technologii,

a jednocześnie szukające ciepła i bliskości drugiego człowieka. Program „Aktywni Seniorzy – ASY” jest dobrym przykładem na to, że aktywność, pasja i potrzeba bycia razem nie mają wieku. Bardzo cieszy mnie fakt, że powstaje coraz więcej miejsc, w których osoby starsze mogą aktywnie dbać o swoje zdrowie, rozwijać swoje zainteresowania i uczyć się nowych rzeczy, a przede wszystkim miło spędzać czas w dobrym towarzystwie. Dziękuję wszystkim osobom zaangażowanym w realizację Programu. Państwa praca pokazuje, jak wiele można osiągnąć, tworząc przestrzeń, w której każdy może czuć się potrzebny, aktywny i ważny – mówi I wicewojewoda małopolska Elżbieta Achinger.

Rozwój dziennych form wsparcia

Program „Aktywni Seniorzy – ASY” podzielony jest na 5 priorytetowych obszarów. Jednym z nich jest Rozwój dziennych form wsparcia. Na realizację zadań w ramach priorytetu V województwo małopolskie otrzymało w 2026 roku środki finansowe w wysokości niemal 6,5 mln złotych.

W ramach modułu 1 – obejmującego jednorazowe dofinansowanie na utworzenie i/lub wyposażenie ośrodka wsparcia – środki w łącznej wysokości ponad 1,5 mln złotych otrzymało 10 samorządów. W efekcie utworzone zostaną 2 Dienne Domy „Aktywny Senior” oraz 8 Klubów „Aktywny Senior”.

W ramach modułu 2 – na zapewnienie funkcjonowania istniejących ośrodków wsparcia, utworzonych w ramach modułu 1 programów „Senior-WIGOR” i „Senior+” – dofinansowanie trafiło do 56 samorządów, w tym 55 gmin i 1 powiatu. Przyznanych niemal 5 mln złotych zapewni funkcjonowanie 1 781 miejsc.

– Obecnie w Małopolsce funkcjonuje 112 ośrodków dla seniorów w 82 samorządach. Do dyspozycji jest 30 Dziennych Domów „Aktywny Senior” oraz 82 Kluby „Aktywny Senior”, które zapewniają łącznie 2 719 miejsc. Tworzenie i rozwijanie dziennych ośrodków wsparcia osób starszych

przeciwdziała ich wykluczeniu. Dlatego tak mocno inwestujemy w politykę senioralną. Tylko społeczeństwo, które potrafi zadbać o swoich seniorów, jest prawdziwie solidarne i świadome swojej tożsamości – podkreśla I wicewojewoda małopolska Elżbieta Achinger.

Priorytety

Województwo małopolskie otrzymało również środki na realizację zadań w ramach pozostałych priorytetów Programu.

Priorytet III – Partycypacja społeczna osób starszych – nakierowany jest na aktywizację osób starszych oraz wspieranie ich udziału w życiu społecznym i lokalnym. Obejmuje także działania na rzecz osób osamotnionych. W tym roku środki w łącznej kwocie ponad 360 tys. złotych na realizację zadań w tym obszarze otrzymały 22 samorządy, w tym 21 gmin i 1 powiat. W ramach zgłoszonych ofert realizowane są projekty takie jak m.in. wystawy, lokalne dni seniora, a także wyjazdy studyjne czy warsztaty szkoleniowe dla członków Rad Seniorów.

Na edukację osób starszych, będącą priorytetem II, w pierwszej odsłonie konkursu dofinansowanie na łączną kwotę ponad 550 tys. złotych otrzymało 11 podmiotów. W ramach priorytetu IV – Integracja wewnątrzpokołeniowa – środki w wysokości ponad 1,1 mln złotych rozdysponowano pomiędzy 28 podmiotów.

W połowie sierpnia Wojewoda Małopolski ogłosił dodatkowy otwarty konkurs ofert w ramach Programu z pulą ponad 1,6 mln złotych. Na realizację zadań w ramach priorytetu II przeznaczono niemal 600 tys. złotych, a na zadania w ramach priorytetu IV – ponad 1 mln złotych.



Artykuł sponsorowany

głos²⁴

Wszystkie artykuły z cyklu Senior na plus znajdziesz na stronie:

<https://glos24.pl/informacje/senior-na-plus>

BASENY MINERALNE SOLEC-ZDRÓJ

ŹRÓDŁO ZDROWIA I RELAKSU W TWAM ZASIĘGU

Zdrowie

- Jedyny w Polsce basen solankowo – siarczkowy
- Nowoczesna przychodnia rehabilitacyjna z kąpielami w najsilniejszej na świecie wodzie siarczkowej.

tel.: 41 377 65 55

Relaks

- basen rekreacyjny z wodą mineralną i urządzeniami masującymi
- Profesjonalne saunarium z jacuzzi zewnętrznym i wypoczywalnią

tel.: 41 377 65 65

Baseny Mineralne Solec - Zdrój, ul. Partyzantów 18, 28-131 Solec-Zdrój, tel. 41 377 65 65, email: recepcja@basenymineralne.pl, www.basenymineralne.pl, zapraszamy 7 dni w tygodniu!

GÓRALSKA DUSZA I POTĘGA ORKIESTRY

BRACIA GOLEC WRACAJĄ Z WYJĄTKOWYM WIDOWISKIEM

Artykuł sponsorowany

Czy góralskie dudy, biały śpiew i ludowe melodie mogą zabrzmieć w jednej przestrzeni z wielką orkiestrą symfoniczną, rockiem i jazzem? Łukasz i Paweł Golcowie udowadniają, że tradycja nie musi wybierać między przeszłością a nowoczesnością. W naszej rozmowie zdradzają, jak rodził się projekt SYMPHOETHNIC, dlaczego jego powrót był tak długo wyczekiwany i co chcą przekazać kolejnym pokoleniom.

— Kilkadziesiąt lat temu dwóch chłopaków z Milówki zaczynało swoją muzyczną przygodę, nie wiedząc jeszcze, dokąd ich zaprowadzi. Dziś Golec uOrkiestra to jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich zespołów. Czy pamiętacie moment, w którym po raz pierwszy poczuliście, że to, co robicie razem, może stać się czymś znacznie większym niż muzyczną pasją dwóch braci?

Łukasz: Myślę, że takim przełomowym momentem było zdobycie naszego pierwszego Fryderyka w kategorii Fonograficzny Debiut Roku za debiutancką płytę, którą wydaliśmy w 1999 roku. To było dla nas ogromne wyróżnienie i jednocześnie sygnał, że muzyka, którą tworzymy, została dostrzeżona i doceniona nie tylko przez Publiczność, ale również przez środowisko muzyczne. Poczuliśmy wtedy, że to, co robimy, ma sens, że nasz pomysł na połączenie góralskiej tradycji z jazzem, popem i współczesnymi brzmieniami trafia do ludzi. To dodało nam skrzydeł i odwagi do dalszych muzycznych poszukiwań.

Paweł: I wtedy dotarło też do nas, że żarty się skończyły! (śmiej). Skoro powiedziało się A, trzeba było powiedzieć B. Zakasaliśmy więc rękawy i zabraliśmy się do roboty. Efekt? W ciągu zaledwie trzech lat wydaliśmy pięć płyt! Dziś, z perspektywy czasu, sami zastanawiamy się, skąd mieliśmy tyle energii. Ale byliśmy pełni pomysłów, głodni muzyki i przede wszystkim szczęśliwi, że możemy robić to, co kochamy.

— Zanim powstała Golec uOrkiestra, byliście muzykami sesyjnymi i poruszaliście się między jazzem, popem, rockiem czy muzyką klasyczną. Co sprawiło, że w pewnym momencie powiedzieliście: teraz chcemy stworzyć coś całkowicie własnego?

Paweł: Duża w tym zasługa naszego starszego brata Rafała, który od dłuższego czasu namawiał nas, żebyśmy stworzyli coś autorskiego. Powtarzał, że mamy umiejętności, doświadczenie i pomysły, więc nie powinniśmy przez całe życie pozostawać muzykami sesyjnymi, uzależnionymi od propozycji innych artystów. Przekonywał nas, że warto zaryzykować i zacząć budować własną muzyczną tożsamość.

Łukasz: Rafał miał już wtedy doświadczenie w pisaniu tekstów i komponowaniu. Tworzył muzykę dla zespołu, który założył z kolegami ze szkolnej ławki w Milówce. Znał nas doskonale, wiedział, jakie mamy możliwości i jaką drogę muzyczną przeszliśmy.

Kończyliśmy wtedy studia na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej Akademii Muzycznej w Katowicach, mieliśmy za sobą wiele doświadczeń scenicznych i sesyjnych. Ale jednocześnie cały czas była w nas muzyka, na której się wychowaliśmy – beskidzkie nuty, góralskie przyśpiewki, melodie zasłyszane w domu i podczas rodzinnych spotkań. Rafał dostrzegł, że właśnie w połączeniu tych dwóch światów może tkwić coś oryginalnego. Że nie musimy wybierać między jazzem a folklorem, między tradycją a nowoczesnością. Możemy stworzyć własny język muzyczny. I tak narodziła się Golec uOrkiestra.

— Jesteście bliźniakami, którzy od ponad ćwierć wieku wspólnie tworzą, podróżują i występują. Po tylu latach zapewne potraficie wyczuć swoje muzyczne pomysły niemal bez słów. Ale czy nadal zdarzają się sytuacje, w których Łukasz mówi „idziemy w tę stronę”, Paweł odpowiada „absolutnie nie” – i trzeba znaleźć kompromis?

Łukasz: Oczywiście, że tak! I całe szczęście! (śmiej). Spory twórcze są naturalną częścią procesu powstawania muzyki. Każdy z nas ma własną wrażliwość, temperament i pomysły.

Czasem jeden chce coś uprościć, a drugi jeszcze bardziej rozbudować. Bywa gorąco, ale właśnie z takich dyskusji często rodzą się najlepsze rozwiązania. Najważniejsze, że mimo różnicy zdań zawsze przyświeca nam wspólny cel – żeby muzyka była jak najlepsza.

Paweł: Jak widać, przez te wszystkie lata jeszcze się nie pozabijaliśmy, więc chyba całkiem nieźle wychodzi nam dochodzenie do kompromisów! (śmiej). A tak poważnie, to znamy się od zawsze i doskonale wiemy, kiedy warto postawić na swoim, a kiedy posłuchać drugiego. Poza tym mamy do siebie ogromne zaufanie. I chyba właśnie ono jest jednym z sekretów tego, że tak długo potrafimy razem tworzyć.

— SYMPHOETHNIC łączy folk, symfoniczne, jazz, rock, muzykę filmową i współczesne brzmienia. Czy podczas pracy

nad projektem pojawił się moment, w którym pomyśleliście: „Tego już jest za dużo, zaraz przesadzimy”? Gdzie właściwie postawiliście granicę?

Łukasz: Od początku wiedzieliśmy, że to przedsięwzięcie wymaga ogromnej dyscypliny aranżacyjnej. Przy tak dużej liczbie instrumentów, stylistyk i muzycznych osobowości bardzo łatwo przekroczyć granicę, za którą zamiast pięknej, wielobarwnej kompozycji powstaje chaos. Dlatego do współpracy zaprosiliśmy znakomitych muzyków i aranżerów. Rafał Rozmus, kompozytor i dyrygent, odpowiadał między innymi za instrumentację partii orkiestrowych i aranżację wybranych utworów. Łukasz Pilch, nasz wieloletni gitarzysta i aranżer, wniósł do projektu swoje doświadczenie i niezwykłą muzyczną wyobraźnię. Ważną rolę odegrała również Edyta Golec, absolwentka Akademii Muzycznej na wydziale instrumentalnym, która doskonale rozumie zarówno świat muzyki klasycznej, jak i tradycyjnej. Dzięki temu nad ostatecznym kształtem projektu czuwało kilka osób, patrzących na muzykę z różnych perspektyw.

Paweł: Nie ukrywamy, że mamy taką naturę, że lubimy dokładać! (śmiej). Jeszcze jeden instrument, jeszcze jeden motyw, może jakiś ciekawy rytm, dodatkowy głos albo zupełnie nieoczywiste brzmienie. Uwielbiamy eksperymentować i szukać nowych rozwiązań. Ale właśnie dlatego tak ważni są ludzie, którzy potrafią w odpowiednim momencie powiedzieć: „Panowie, stop! Już jest dobrze!”. Bo w muzyce nie chodzi o to, żeby zagrać wszystko, co się da, tylko żeby każda nuta miała swoje miejsce i sens.

— Pomysł połączenia muzyki etnicznej z symfonią pojawił się u Was już wiele lat temu, a dziś powraca w znacznie większej formie. Co musiało się wydarzyć przez te lata, żeby ten pomysł dojrzał właśnie do takiego widowiska?

Łukasz: Wszystko zaczęło się w 2013 roku podczas Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu, gdzie za utwór „Młody maj” zdobyliśmy kilka nagród. Jedną z nich była nagroda Polskiego Radia – możliwość nagrania płyty z orkiestrą symfoniczną. Dla nas, jako muzyków, było to niezwykle inspirujące wyzwanie. Od razu jednak wiedzieliśmy, że nie chcemy po prostu nagrać naszych

największych przebojów z towarzyszeniem orkiestry, która będzie pełniła funkcję rozbudowanego akompaniamentu. Zależało nam na czymś znacznie głębszym – na stworzeniu zupełnie nowej jakości muzycznej, w której orkiestra symfoniczna stanie się równorzędnym partnerem, a nie tylko tłem dla zespołu.

Paweł: Chcieliśmy nadać temu przedsięwzięciu własny, niepowtarzalny charakter. Zaczęliśmy się zastanawiać, co tak naprawdę wyróżnia nas na polskiej scenie muzycznej. Odpowiedź była oczywista – nasze korzenie! Muzyka, z której wyrosliśmy, tradycja Beskidów, bogactwo ludowych instrumentów i niezwykła energia góralskiego muzykowania. Postanowiliśmy więc zaprosić do współpracy orkiestrę ludową, góralki śpiewające białym głosem, muzyków grających na cymbałach, dudach i fletach etnicznych, a także grupę bębniarską Wataha. Chcieliśmy stworzyć organiczne, słowiańsko-góralskie brzmienie i zestawić je z potęgą orkiestry symfonicznej. Tak, żeby te dwa światy nie rywalizowały ze sobą, ale wzajemnie się przenikały, inspirowały i tworzyły coś zupełnie nowego.

Łukasz: W 2019 roku udało nam się zrealizować SYMPHOETHNIC w Katowicach, na specjalnie wybudowanej scenie Narodowego Centrum Konferencyjnego. To było ogromne przedsięwzięcie artystyczne i logistyczne. Blisko 70 minut muzyki, rozbudowany skład wykonawczy, wyjątkowe aranżacje, oprawa multimedialna i niesamowita energia płynąca ze sceny. Obok naszych największych przebojów zabrzmiały również zupełnie nowe kompozycje, napisane specjalnie z myślą o tym projekcie. Wszystko zostało utkane z muzycznych inspiracji, które towarzyszą nam od dzieciństwa, ale pokazanych w zupełnie nowej, symfonicznej przestrzeni. To był jeden z tych koncertów, po których człowiek schodzi ze sceny i wie, że wydarzyło się coś wyjątkowego.

Paweł: Rok później ukazał się dwupłytowy album CD/DVD „SYMPHOETHNIC”. Mieliśmy już plany trasy koncertowej, chcieliśmy pokazać to widowisko publiczności w całej Polsce.

Niestety, przyszła pandemia i wszystko stanęło w miejscu. Przez kolejne lata wracaliśmy do tego pomysłu, ale realizacja przedsięwzięcia na taką skalę nie jest prosta. To ogromny aparat wykonawczy,

dziesiątki artystów, wielka produkcja i logistyka. Bywały nawet momenty, kiedy zastanawialiśmy się, czy uda nam się jeszcze kiedyś powrócić z tym projektem na scenę.

Łukasz: I wreszcie nadszedł ten moment! Po siedmiu latach SYMPHOETHNIC wraca, tym razem do największych aren koncertowych w Polsce. Rozpoczynamy 21 listopada 2026 roku w TAURON Arenie Kraków, a następnie spotkamy się z publicznością w Łodzi, Katowicach i Gdańsku. Dla nas to coś więcej niż kolejna trasa. To spełnienie artystycznego marzenia, na które naprawdę długo czekaliśmy.

— Na scenie spotkają się dudy żywieckie, flety ludowe, bębny, góralski śpiew i wielka orkiestra symfoniczna. Jak zachować charakter tradycyjnych brzmień, kiedy nadaje się im tak potężną, współczesną oprawę?

Łukasz: Kluczem jest odpowiednie zaprojektowanie aranżacji i zachowanie przestrzeni dla każdego instrumentu. Dudy żywieckie, flety pasterskie czy tradycyjny góralski śpiew mają niezwykle charakterystyczne barwy, których nie chcieliśmy zatracić w potężnym brzmieniu orkiestry symfonicznej. Dlatego już na etapie tworzenia aranżacji zadaliśmy sobie, żeby te instrumenty miały swoje wyraźnie wyeksponowane momenty. Czasem wystarczy kilka dźwięków zagranych na tradycyjnym instrumencie, żeby przenieść słuchacza w zupełnie inny świat. Nie trzeba od razu uruchamiać kilkudziesięciu muzyków.

Paweł: Dla nas najważniejsze było zachowanie autentyczności. Bo ta muzyka nie jest żadną stylizacją wymyśloną na potrzeby wielkiego widowiska. To są dźwięki, które znamy od dzieciństwa. Muzyka, która płynie w nas, w naszej krwi i w naszych sercach od pokoleń.

Można ją ubrać w nowoczesne aranżacje, połączyć z rockiem, jazzem czy symfonią, ale nie wolno zatracić jej duszy. I właśnie na tym polega cała sztuka. Chcemy pokazać, że tradycja nie musi być zamknięta w muzeum. Może żyć, rozwijać się, inspirować i zachwycać kolejne pokolenia.

— Przy aranżacjach SYMPHOETHNIC pracowali między innymi Krzysztof Herdzin, Rafał Rozmus i Łukasz Pilch, oraz Panowie. Czy oddanie własnych utworów w ręce innych twórców wymagało od Was odrobiny artystycznego „odpuszczenia”? I czy zdarzyło się, że ktoś zaproponował rozwiązanie, na które sami wcześniej nie wpadliście?

Paweł: Zanim rozpoczęliśmy pracę nad aranżacjami i instrumentacją utworów, usiedliśmy i przygotowaliśmy listę twórców, których chcielibyśmy zaprosić do współpracy. Nie był to przypadkowy wybór. Doskonale znaleźliśmy ich dorobek, styl i muzyczną wrażliwość.

Wiedzieliśmy, co każdy z nich może wnieść do tego projektu. Zależało nam właśnie na spotkaniu różnych osobowości artystycznych. Bo jeśli zaprasza się do współpracy wybitnych muzyków, to nie po to, żeby ograniczać ich wyobraźnię, ale żeby dać im przestrzeń do twórczego działania.

Łukasz: Oczywiście mieliśmy własną, bardzo konkretną wizję projektu. Odbiliśmy wiele spotkań, podczas których rozmawialiśmy o charakterze poszczególnych kompozycji, ich dramaturgii, emocjach i brzmieniach, jakie chcielibyśmy osiągnąć. Nie nazwałbym tego jednak artystycznym odpuszczaniem, ale raczej twórczym dialogiem. Każdy z aranżerów wniósł swoją wrażliwość, wiedzę i doświadczenie, a dzięki temu dobrze znane utwory zyskały nowe życie.

Paweł: To jest zresztą fascynujące w muzyce – można znać własną piosenkę od kilkunastu czy kilkudziesięciu lat, a potem usłyszeć ją w zupełnie nowej odsłonie i odkryć w niej emocje, których wcześniej się nie dostrzegało.

muzykę na żywo. To było dla nas niezwykle budujące i dawało motywację, żeby nie rezygnować.

Paweł: Ogromnie cieszymy się, że będziemy mogli zaprezentować SYMPHOETHNIC publiczności w różnych częściach Polski. Zaczynamy 21 listopada w Krakowie, a wiosną 2027 roku spotkamy się w Łodzi 3.03.2027, Katowicach 7.03.2027 i Gdańsku 9.04.2027r.

Każdy z tych koncertów będzie dla nas wyjątkowy. I mamy nadzieję, że publiczność przyjdzie nie tylko posłuchać znanych przebojów Golec uOrkiestry, ale przede wszystkim przeżyć coś nowego. Bo SYMPHOETHNIC to nie jest zwykły koncert z orkiestrą symfoniczną. To wielowymiarowe widowisko muzyczne, w którym jest miejsce na żywo!

SYMPHOETHNIC
GOLEC uORKIESTRA
&
ORKIESTRA SYMFONICZNA

21.11.2026 KRAKÓW TAURON ARENA
07.03.2027 ŁÓDŹ ATLAS ARENA
13.03.2027 KATOWICE SPODEK
09.04.2027 GDAŃSK/SOPOT ERGO ARENA

TAM GDZIE DUCH TRADYCJI
IGRA Z NOWOCZESNYM BRZMIENIEM

BILETY DO NABYCIA

— SYMPHOETHNIC rusza w ogólnopolską trasę, odwiedzając między innymi Kraków, Katowice, Łódź i Gdańsk. Co jest dla Was najważniejsze w tym, że projekt nie zostanie pokazany tylko w jednym miejscu, ale będzie mógł spotkać się z publicznością w różnych częściach Polski?

Łukasz: Przede wszystkim czujemy ogromną wdzięczność, że po siedmiu latach możemy wreszcie zrealizować to marzenie. Nie ukrywam, że były momenty zwątpienia, kiedy zastanawialiśmy się, czy SYMPHOETHNIC jeszcze kiedykolwiek zabrzmii na żywo w takiej skali. Ale przez cały ten czas otrzymywaliśmy mnóstwo pytań od fanów, znajomych i bliskich. Ludzie wracali do nagrań, wspominali koncert w Katowicach, pytali, kiedy znów będzie można usłyszeć tę

wość, zadumę, wzruszenie, wirtuozerię i ogromną energię.

Chcielibyśmy, żeby ludzie wychodzili z tych koncertów z poczuciem, że uczestniczyli w czymś naprawdę niepowtarzalnym.

— Ważną częścią projektu są także młodzi artyści związani z Fundacją Braci Golec. Po latach własnej kariery coraz częściej występujecie już nie tylko w roli artystów, ale również ludzi przekazujących muzyczne doświadczenie dalej. Czy obserwując tych młodych ludzi, zastanawiacie się czasem, co z tego, co stworzyliście, zostanie po Was na kolejne pokolenia?

Łukasz: Od samego początku działalność Fundacji Braci Golec przyświecał nam jeden podstawowy cel

– rozbudzić w dzieciach pasję do muzyki, uwrażliwić je na piękno rodzimej kultury i pokazać, jak wielką wartością jest tradycja miejsca, z którego pochodzą. Nie chodzi wyłącznie o naukę gry na instrumencie. Chodzi o coś znacznie ważniejszego – o budowanie tożsamości, poczucia przynależności i szacunku do własnych korzeni. Bylibyśmy ogromnie szczęśliwi, gdyby to, co udało nam się zapoczątkować, przetrwało kolejne pokolenia. Bo przecież muzyka tradycyjna żyje tylko wtedy, kiedy jest przekazywana dalej – z człowieka na człowieka, z pokolenia na pokolenie.

Paweł: Przez blisko 23 lata działalności Fundacji przewinęło się przez nią około tysiąca podopiecznych. Obecnie kształcimy około 250 dzieci w 12 miejscowościach Żywiecczyzny. Największą satysfakcję daje nam obserwowanie, jak te dzieci dorastają i jak muzyka staje się ważną częścią ich życia. Wielu naszych wychowanków kontynuuje naukę w liceach i akademiach muzycznych. Niektórzy zostali już zawodowymi muzykami, a część wróciła do Fundacji w roli instruktorów i dziś przekazuje swoją wiedzę kolejnym dzieciakom. I to jest chyba najpiękniejszy dowód na to, że ta praca ma sens. Że zasiane kiedyś ziarno wydaje owoce.

— 21 listopada SYMPHOETHNIC zabrzmii w TAURON Arenie Kraków. Po ponad 25 latach kariery macie za sobą setki koncertów i tysiące spotkań z publicznością. Co musi wydarzyć się tego wieczoru, żebyście po zejściu ze sceny spojrzeli na siebie i powiedzieli: „Tak, właśnie po to zrobiliśmy SYMPHOETHNIC”?

Łukasz: Musi wydarzyć się magia. A wierzę, że SYMPHOETHNIC ma w sobie niezwykłą moc jej tworzenia. Chciałbym, żeby tego wieczoru muzyka naprawdę poruszyła ludzkie serca. Żeby była przestrzeń na wzruszenie, refleksję, radość, ale też na tę niesamowitą energię, którą daje wspólne przeżywanie muzyki.

Paweł: Bo dla nas najważniejsze nie jest to, ile instrumentów zabrzmii na scenie, jak wielka będzie orkiestra czy jak imponująca okaże się oprawa wizualna. Najważniejsze jest to, co wydarzy się między sceną a publicznością.

Łukasz: Jeśli uda nam się sprawić, że ludzie choć na chwilę zapomną o codzienności, dadzą się porwać muzyce i poczną emocje, które towarzyszyły nam podczas tworzenia tego projektu, będziemy szczęśliwi.

Paweł: I właśnie na to liczymy! Bo przez te wszystkie lata grania nauczyliśmy się jednego – można mieć najlepszych muzyków, najpiękniejsze aranżacje i największą scenę, ale prawdziwa magia koncertu rodzi się dopiero wtedy, kiedy muzyka spotyka się z emocjami publiczności. Jeśli po koncercie zobaczymy uśmiechy na twarzach, wzruszenie w oczach i usłyszymy, że ta muzyka naprawdę kogoś poruszyła, będziemy wiedzieli, że było warto czekać te siedem lat.

Rozmawiał Norbert Kwiatkowski

ARTYKUŁY MOTORYZACYJNE

- OLEJE
- FILTRY
- CZĘŚCI
- KOSMETYKI
- AKCESORIA
- AKUMULATORY

NOWE BRZESKO
ul. Partyzantów 5
(OBOK MYJNI)



glos24.pl

**Cała Małopolska
na jednej
stronie**



**KAZIMIERSKIE
BASENY MINERALNE**



Kazimierski Ośrodek Sportowy

ul. Kościuszki 13
28-500 Kazimierza Wielka
41 350 10 20
www.kazimierzakos.pl

- ✓ Całoroczne baseny siarkowe – sprzyjają regeneracji i poprawiają zdrowie.
- ✓ Basen sportowy – idealny do ćwiczeń w wodzie.
- ✓ Jacuzzi oraz bicz wodne – pomagają w relaksie i poprawie krążenia.
- ✓ Grota solna – wspomaga regenerację i poprawia samopoczucie.
- ✓ Strefa saun – sucha, fińska oraz sucha sauna zewnętrzna z basenem schładzającym.

GODZINY OTWARCIA

PONIEDZIAŁEK – WTOREK OD 12:00 DO 20:00, ŚRODA – CZWARTEK OD 9:00 DO 20:00
PIĄTEK – SOBOTA OD 9:00 DO 21:00, NIEDZIELA OD 9:00 DO 20:00



AUTO DETAILING

STUDIO PIELĘGNACJI AUT

- MYCIE RĘCZNE - DETAILINGOWE
- KOMPLEKSOWE CZYSZCZENIE, OZONOWANIE WNĘTRZ
- POLEROWANIE LAKIERU
- APLIKACJA POWŁOKI CERAMICZNEJ LUB WOSKU
- RENOWACJA REFLEKTORÓW
- PRANIE TAPICERKI MATERIAŁOWEJ
- DETAILING DO SPRZEDAŻY
- **APLIKACJA FOLII OCHRONNEJ PPF**

**NIE LUBISZ SPRZĄTAĆ SAMOCHODU?
ZROBIMY TO ZA CIEBIE!**

**DETAILING WNĘTRZA WRAZ Z PRANIEM FOTELI
CZYŚCIMY KAŻDY NAJDROBNIEJSZY ELEMENT**

Prusy, ul. Podmiejska 7 (przy rondzie)

Godziny otwarcia: Pn-pt 9-18 | Sb 9-16

600 834 983 Bipi Detailing bipi_detailing

**Zielony
Stragan**

owoce
warzywa
soki

przetwory
bakalie
kiszonki

i wiele więcej!

Jakubowice 77

godziny otwarcia
pn. - pt.
7:00 - 20:00
sobota
7:00 - 16:00



**Sprawdź
najświeższe
okazje!**